Ner 239. ROK 1839. CZWARTEK 17 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Łukasza Ewang.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Bratomił.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27′ 7‴, 620	+ 6°, 1	3‴, 35	Żaden	Pogoda z Chmurami	Mgła
16 2	7, 419	+ 14, 1	4, 65	Wschodni słaby	,,	
10	7, 423	+ 8, 7	3, 80	,, ,,	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

— *Londyn* 28 *Września.* —

Na wielkim obiedzie konserwatystów w Devon, przyjęto toast obecnego hrabiego Fortescue z nadzwykłym zapałem. Jest on równie gorliwym konserwatystą, jak jego syn lord Ebrington, vice król Irlandyi, jest gorliwym wigiem.

Bliższe doniesienia względem powodzi w Irlandyi, brzmią bardzo niepomyślnie. Całe żniwa z górnych gruntów zniszczone wodą, a nawet konie i bydło robocze porywane było przez wezbrane rzeki. Szczególniéj rzeka Allan powyżéj Stirling wielkie spustoszenia poczyniła; więcéj niż 600 drzew wyrwane zostały z korzeniem i daleko uniesione. Dwa nowe i nie skończone jeszcze mosty na Tweedzie bardzo zostały uszkodzone.

Morning chronicle zawiera w liście z Konstantynopola 4 września, następujące doniesienia z Persyi: «Nadeszły tu w ostatnim tygodniu listy z Tabris datowane 24 lipca, i z Erzerum 20 sierpnia. Podług doniesień jakie zawierają, zdaje się, że Persya znajduje się w stanie zupełnego bezrządu. W prowincyach Ispahan i Schiraz, namiestnicy zostali wygnani, i przymuszeni szukać ocalenia w ucieczce; a w Koshem, Nahawdene i Tabris, codzień objawiają się niespokojne poruszenia. W ostatniém mieście przyszło do wybuchu, który w każdym razie musiałby spowodować rozlew krwi, gdyby nie było się udało dość wcześnie wstrzymać wściekłość ludu i odwieść go od większych jeszcze gwałtów. Szach Persyi ma znowu z znaczną siłą zbrojną postępować przeciw Heratowi.

— *Madryt* 21 *Września.* —

Jenerał O'Donnel pomaszerował przez Requena i San Martin de Boniches przeciw Cabrerze, a Claverja przez Daroca postąpił przeciw Llangostera; nie mogąc dosięgnąć nieprzyjaciela, ani uwolnić przebieganego przezeń kraju od rabunków, pożarów i innych rozmaitych okropności. Cabrera podzielił swoje siły na oddzielne kolumny, które w około rozszérzają przestrach i sprawują to, że ten okropny dowódca zdaje się być wszędzie w jednéj chwili. I tak z Chelva piszą dnia 12 b. m., że on przygotowuje się do nowéj wyprawy, podczas gdy dowiadujemy się że w tym samym dniu zrabował Taranken. To pewna, zdobycz swoję szczęśliwie przez Sinares przesłał do swoich rozbójniczych kryjówek, że jedna z jego kolumn zdobyła twier-

dzę Minglanilla z 70 ludźmi załogi, i że gwardya jezdna wymaszerowała ztąd dla przyniesienia pomocy prowincyom albo raczéj okolicom Madrytu. W Katalonii Valdez z całem ruchomém wojskiem przedsięwziął rekonesans przeciw Berga, i przekonał się że bez otrzymania posiłków, nie może się odważyć uderzyć na to miejsce. Otrzymawszy doniesienia (fałszywe) o zbliżaniu się Don Carlosa, zajął postawę obronną.

Rząd umacnia się coraz bardziéj w tém przekonaniu, że naród pragnie pokoju za jaką bądź cenę, i że przeto z pomocą tego usposobienia i wsparciem Espartera, zdoła nie tylko wykonać wszystkie swoje projekta pokoju, ale nawet wytrzymać walkę przeciw kortezom i przeciw swobodom publicznym. Dla tego nie wachał się wywołać gwałtem tę walkę, któréj deputowani zdawali się unikać, przekładając izbie w jednym dniu mnóstwo praw ułożonych sprzecznie z zdaniem dotychczasowéj większości. Między temi znajdują się projekta względem zarządu municypalnego, gwardyi narodowéj i wolności druku. Senat ułożył adres w zwykłych, a tym razem nawet przesadzonych wyrażeniach, ale w izbie deputowanych ostro przyjęto ministra skarbu, kiedy się skarżył, że przed wotowaniem adresu odpowiadającego na mowę tronową zatrudniali się sprawami politycznemi, zarządano bowiem od niego wyjaśnienia w przedmiocie pożyczki którą miał zaciągnąć a którą teraz musi przedłożyć kortezom. Prócz tego postanowiono załatwić sprawę przywilejów przed odpowiedzią na mowę tronową, a to nie zdaje się tak łatwo, bo ministrowie mieli z kommissyą długą konferencyę. na któréj jednak nic stanowczego nie uradzono.

Brat Zumalacarreguja, xiądz, miał zebrać bandę gerylasów, z 400 Nawarczyków, oprócz tego 300 dezerterów, których eskortowano z San Juan d'Ulloa do Bayonny, połączyło się z nim, tak, że obecnie liczy 700 ludzi pod swojem dowództwem. Z temi zamierza on prowadzić dalej wojnę, to jest rozboje. Rząd postanowił ze wszystkiemi, którzy teraz jeszcze nie składają broni, obchodzić się jak z zbójcami.

Wojsko Cabrery ma składać się z dziesięć tysięcy ludzi piechoty i 1400 jazdy. Główna kwatera jego jest w Valera (patrz Madryt). Zabiera on gwałtem mieszkańcom wszystkie konie. W Tarazcoza zabrał ich pięćdziesiąt. Mówią o silnéj utarczce, która miała mieć miejsce w bliskości Ocana.

Listy z Walencyi donoszą, że jeden z poddowódców Cabrery, na wieść o przejściu Don Carlosa do Francyi, kazał żołnierzom swoim obwołać Cabrerę królem hiszpańskim, pod imieniem Romana I.

Stronnictwo exaltystów korzysta z każdéj sposobności i z każdego środka do osiągnienia trwałéj władzy, którą ma postradać przez rozwiązanie kortezów. Narcizo Lopez i jeden jenerał należący do tego stronnictwa, udali się przed kilku dniami do ministra wojny, jenerała Alaix, oświadczyli mu, że większość niczego bardziéj nie pragnie, jak pojednać się z nim; nie tając mu jednak że względem kolegów jego rzecz się ma inaczéj. Odpowiedź jenerała Alaix prosta i energiczna była następująca: Nie chcę oddzielać sprawy mojéj od sprawy moich kolegów.» Jednocześnie brat pana Safont podobnyż krok uczynił do xięcia Vittoryi. Ten reprezentant exaltystów spodziewał się za pośrednictwem pana Louage sekretarza w sztabie naczelnego wodza, być dobrze przyjętym. Ale Espartero odpowiedział, że zupełnie oddany jest rządowi królowéj i zgadza się z jego zasadami. Nieudanie się tych kroków okazuje, że w krótce należy się spodziewać rozwiązania kortezów. Oziębłość z jaką izba deputowanych w ogóle przyjęła, doniesienie przezesa rady o istotnéj ucieczce Don Carlosa do Francyi, sprawiło nieprzyjemne wrażenie na ministrach, i przyspieszy zapewnie rozwiązanie kortezów.

Między członkami kommissyi roztrząsającéj przywileje, którzy się opierali temu krokowi, szczególniéj uważają panów Argueles i Mendizabala; nie wątpią jednak, że większość oświadczy się za zatwierdzeniem. *fueros* (O przyjęciu tego wniosku donieśliśmy już z depeszy telegraficznéj). Dziś z rana zebrała się rada ministrów w sposób nadzwykły. Po ukończeniu posiedzenia wszyscy członkowie gabinetu wyjąwszy prezasa rady udali się do kommissyi dla uczestniczenia w roztrząsaniu téj ważnéj kwestyi.

Słychać, że rząd postanowił nie udzielać Don Carlosowi pensyi, dopóki on i jego rodzina nie złoży przysięgi na wierność królowéj Izabelli II.

— *Konstantynopol* 14 *Września.* —

Sułtan odbywa obecnie przejażdżki powozem albo na morzu w towarzystwie swo-

go młodszego brata Abdul Asis. Niedawno odwiedzili oni w mieszkaniu jego letniém, szambelana Izet Beja, przy któréj okoliczności szli pieszo i bez straży przez wioskę Haider Paszy, gdzie zgromadzone tłumy pospieszały złożyć hołdy swojego przywiązania młodemu władcy. W dniu 10 b. m. udała się także sułtanka matka z młodszym synem Abdul Asis, do Haider Paszy gdzie posiada własny kiosk. Wracając miała przy sobie oddział gwardyi i wszystkich Eunuchów pałacu.

Rozmaitości.

W początku miesiąca sierpnia widziano często w Atenach nieznajomego z opaloną słońcem twarzą, iskrzącemi się oczyma i posępną miną, któremu zawsze towarzyszył żandarm. Ten tajemniczy człowiek był to mistrz, którego z Lomu sprowadzono, dla zdjęcia głowy dwom zbójcom. Nienawiść ludu greckiego dla katów jest tak wielka, że niekiedy wybucha w czynach gwałtownych. W Naupki nawet niedawno zamordowano jednego wykonawcę sprawiedliwości, dla tego to rząd dał temu o którym mówiemy żandarma dla bezpieczeństwa. Mimo to nie uszedł on nienawiści ludu. Kiedy pewnego wieczora wyszedł z jednéj oberży, wystrzał z palnéj broni powalił go bez życia u nóg żandarma. Władze były w wielkim kłopocie, ponieważ przeznaczono dzień exekucyi kiedy w tém przybył człowiek, który oświadczył, iż umie się obejść z gilotyną. Wzniesiono rusztowanie między Atenami i górą Pyreus i pokryto je czerwoném suknem. Z rana o godzinie szóstéj, poprowadzono obu skazanych pod zasłoną silnego oddziału żołnierzy na plac exekucyjny. Licznie zgromadzony lud stał bez poruszenia, najgłębsze milczenie panowało. Poprowadzono pierwszego winowajcę na rusztowanie, gdzie kat stał blady i trwożny, drżąc cały i nie wiedząc jak ma wypełnić swój okropny obowiązek. Nakoniec zebrał odwagę i ujął delikwenta aby go przymocować do deski, ale w trwodze opuścił deskę i znowu stracił całą odwagę. Wtedy zaczęła się następująca rozmowa między ofiarą i katem. — Masz mi sciąć głowę, rzekł winowajca, który ani na chwilę nie stracił mocy duszy spiesz się, żeby się już raz skończyło. — Nie wiem jak to mam uczynić, odpowiedział wykonawca sprawiedliwości żałośnie. Potém dodał: Połóż głowę na téj desce. Ale delikwent który dotychczas przechodził się na rusztowaniu, zawołał: Nie, nie Żołnierze, przez litość rozstrzelajcie mię, niech dłużéj nie cierpię.

Tłum z bijącém sercem oczekiwał końca téj sceny, ale wykonawca sprawiedliwości zeszedł z rusztowania i oświadczył, że nie może wykonać wyroku. Przez nadzwyczajny przypadek nie było nikogo z stosownéj władzy na miejscu exekucyi, i musiano posłać gońca do Aten, dla otrzymania nowych rozkazów. Adjutant służbowy pospieszył do miasta.

Tak przeszło półtoréj godziny, pośród okropnéj niepewności; wszystkie oczy zwrócone były ku bramie miasta. Wtém nagle ujrzano tuman kurzu, a następnie pałasze i łance jeźdźców, i nakoniec rozróżniono wyraźnie białą chorągiew. Król ułaskawił skazanych. Wtedy lud obecny na placu wybuchnął w oznakach radości; jakby cudem ocaleni delikwenci, całowali krucyfiks, kobiety płakały i nakoniec wszyscy jednozgodnie zawołali: Niech żyje król.

Doniesienia Urzędowe.

Pisarz Trybunału I. Instancyi.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Anieli Merle panny pełnoletniej, obywatelki Miasta Krakowa, przy ulicy S. Anny pod L. 311 w Krakowie zamieszkałej, obrane zamieszkanie przy ulicy S. Jana pod L. 472 mającej, sprzedaną zostanie przez publiczną licytacyą kamienica w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj pod L. 521 stojąca, od wschodu frontem z ulicą Floryańską, od południa z realnością, N. 520, od zachodu częścią z domem N. 482, częścią z kamienicą N. 482, a od północy, z ulicą poprzeczną ku kościołowi XX. Pijarów prowadzącą, granicząca, sukcessorów Franciszka i Zuzanny Sapalskich małżonków własna, a to na satysfakcyą summy 3000 złp. oraz procentów i kosztów, do aktu urzędowego przed notaryuszem publicznym Antonim Matakiewiczem dnia 31 sier-

pnia 1829 r. zeznanego, do akt hypotecznych W. M. Krakowa pod dniem 5 października t. r. w księgę VIII. ingros. na karcie 1034 pod L. 517 wniesionego, należącéj.

Zajęcie w mowie będącéj realności uskutecznił Karol Koisiewicz komornik przez akt z dnia 3 grudnia 1838 r. który do wykazu hypotecznego w dniu 2 stycznia 1839 r. do N. 1 wpisanym został.

Warunki sprzedaży téj nieruchomości wyrokami zgodnemi, Trybunału I. Instancyi zaocznie d. 7 marca 1839 r. tegoż sądu ocznie dnia 22 maja t. r. i sądu Appellacyjnego dnia 10 września 1839 r. zapadłemi, zatwierdzone, są następujące.

1) Cena szacunkowa powyżéj wzmiankowanéj nieruchomości, stósownie do wyroku Trybunału I. Instancyi z dnia 25 stycznia 1839 r: ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 53,996 gr. 20 w monecie srebrnéj, która w braku licytantów, na trzecim terminie do dwóch trzecich części zniżoną zostanie i od tak zniżonéj ceny, zaraz licytacya rozpocznie się.

2) Chęć licytowania mający złoży *vadium* w gotowiźnie 5399, złp. 20 gr. w monecie srebrnéj; i od którego składania popierająca sprzedaż jest wolną.

3) Nabywca zapłaci podatki zaległe z roku ostatniego z przywilejem w myśl art. 32 ust. hyp. Skarbowi Publicznemu przypadające, nie ścieśniając prawa Skarbowi służącego do poszukiwania reszty podatków zaległych z funduszu, jeśliby się takowy po zaspokojeniu wierzytelności hypotecznych wystarczającym okazał.

4) Zapłaci także nabywca koszta licytacyi na ręce adwokata popierającego takową, tudzież koszta adwokatowi Jankowskiemu za poprzednie popieranie zasądzić się mające, a to natychmiast po wyroku zasądzającym też koszta.

5) Wypłaty w 2, 3, i 4 warunku zastrzeżone, z ceny szacunkowéj potrącone będą.

6) Widerkaufy zostaną przy realności z obowiązkiem opłacania procentu.

7) Resztujący szacunek zapłaci nabywca po prawomocności klassyfikacyi, wierzycielom użytecznie umieszczonym, z procentami po 5/100 od daty licytacyi.

8) Wrazie niedotrzymania któregokolwiek warunku, nabywca utraci *vadium* i nowa licytacya na jego koszt ogłoszoną będzie.

9) Chcący wciągu tygodnia po zalicytowaniu na mocy artykułu 105 ust. exekucyjnéj dać więcéj o 1/4 nad już wylicytowany szacunek, obowiązany będzie takową 1/4 złożyć w gotowiznie w rzeczonym terminie do depozytu Sądowego.

10) Po dopełnieniu warunków 2, 3, i 4, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa.

Do licytacyi téj, wyznaczają się trzy termina:

pierwszy na dzień 20 grudnia 1839 r.
drugi na dzień 22 stycznia) 1840 r.
trzeci na dzień 26 lutego)

Sprzedaż ta, odbywać się będzie na Audyencyi Trybunału I. Instancyi w Krakowie w domu Władz Sądowych przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10 rannéj zaczynając; a to za popieraniem adwokata Soświńskiego O. P. D. w Krakowie przy ulicy Sgo Jana pod L. 472 zamieszkałego.

Wzywają się na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, a oraz prócz szczególnie wezwanych wierzycieli, wykazem hipotecznym objętych; wszyscy jakiekolwiek prawo rzeczowe mający, aby pod rygorem prekluzyi na terminie licytacyi złożyli na Audyencyi Trybunału wszystkie tytuły swych praw i wierzytelności z wykazem mianych pretensyj i ustanowieniem adwokata.

Kraków dnia 9 października 1839 r.

Janicki.

Doniesienie prywatne.

Jan *Czekalski* pozłotnik na drzewie, gipsie, kamieniu, i żelazie, przeprowadził się z ulicy Grodzkiéj z pod N. 83 w ulicę Szewską na przeciw trzech róży do domu Harta pod N. 327, podejmuje się wszelkich obstalonków, jako to: pozłocenia ram w różnych fasonach, roboty snecerskiej, meblowéj, kościelnéj, pokojowéj i t. d. a to w cenie pomiernéj.

(1r.)